

Urszula Kowalewska

Sudecka
poezja i proza
XXXIV

Tatuaze

BIBLIOTHECA
BIELAVIANA

Sudecka
poezja i proza
XXXIV

Urszula Kowalewska

Sudecka poezja i proza

Tatuaze

**BIBLIOTHECA
BIELAVIANA**

2020

Redakcja
dr Rafał Brzeziński
prof. Ryszard Waksmund

Korekta i nota biograficzna
Urszula Ubych

Skład i łamanie
Anna Brzezińska

Fotografie
Rafał Brzeziński

OPRACOWANIE GRAFICZNE
Paulina Wojciechowska-Cudak

© Copyright by Bibliotheca Bielaviana
Bielawa 2020

ISBN 978-83-954085-5-7

**BIBLIOTHECA
BIELAVIANA**

Miejska Biblioteka Publiczna w Bielawie
ul. Piastowska 19c
www.mbp.bielawa.pl
www.bibliothecabelaviana.info
e-mail: bibliothecabelaviana@gmail.com

Piętno I



Tatuaze

zwyrodniałe
ślady bytu
na wrażliwej
tkance duszy
wspomnienia
ból
miraże
pieczęcie od natury
nie wymażesz
i nie wyrwiesz
bo z kawałkiem
żywym spadną
całe życie
ich cieniami
pomazane jest
bezkarnie

Siniaki

są dziwne słowa
obce naturze
oczy patrzące
głębią kałuży
radość bez twarzy
czułość bez uniesień
zachwyty tandetny
przyklepany grzechem
żyłasty odgłos
westchnień
z zimnym
dotyku
echem

Trafione — zatopione

słowa wibrują
na powierzchni życia
od spodu duszą się
przyłgnięte myśli
nie mogąc przebić
warstwy wzroku, słuchu
opadają bezwładnie
w otchłań duszy

płyną do ucha muszli
pragnienia
pochłania ją głębia morza
powtarza
w słońcu jest nadzieja
opalenizny losu
– brak
są tylko
tatuaze

Cios

rutyna zachowań
kopie dół
pod równowagą
zdarzeń
czierpie zło
z mocy słów
złudnych marzeń
wyciska piętno
na powierzchni
snów

Żart wyobraźni

usłyszała zielony głos
wybuchały struny radości
podpięła bicie serca
uśmiech
chcąc go wzmocnić

wzrok nie sięgnął daleko
przetarł się obraz jawy
zmyła ślady chwili
widok
przerósł, przeraził

Równia pochyła

kamienistym zboczem
toczyły się myśli
nie mogąc się zatrzymać
w obłądnych podskokach
tłukły zakamarki duszy,
zamykały oczy prawdy

tylko moment krótki
będąc w powietrzu
rozszerzały źrenice,
łapały oddech wolności
i waląc o rzeczywistość
wybijały z siebie nadzieję

Spoczynek

zroszona myślami
w konwulsyjnej bieli
ucieka spętana
przed prawdą rażącą

po co ten wyczyn?
w ostatniej pościeli
cały majestat
legnie w końcu

Zieleń

żółć snuje się po nerwach
okiełznać jej nie można
poplamiony kłamstwem
kryształ myśli zgasł
waży błękit słów
- tylko czerwień krzyczy:
żółć ma oblicze podstępne
z błękitem w parze
ma twarz!

Splamienie

Walczyła z myślami
stała przed ścianą płaczu
swego świata
odwrócić twarz?
nie wypada
moralność
spętała duszy powiew
tysiące wschodów, zachodów
gniew

dłonie
samotnie zwisają
oczy
granice pustki wyznaczają
słowa
beznadziejnie uwięzione w krtani
postać
zimny, martwy granit

myśl
w zakamarkach serca
kołata
skazana przed świtem
na topór kata
tłumiona
roзумu łzawiącym gazem
strach,
czy odpowiedzialność
- tym razem?

Pod wiatr

zerwij z nim, zanim
odezwie się w sercu
skłoni głos by mdłał
marsowe miny zejda

nic wtedy nie zrobisz
serce zmiękczy, rozczeni
znowu będziesz iść
pod wiatr
scenariusz powtórzysz

Po – ranna

słowa jak czarne kruki
skrzydłami gaszą chwile
zwój jelit ściska głos
w ciszy burza szaleje
czas się wychyla
wypada, łamie
duszy trzask

Syndrom ofiary

cień na ścianie
strach po kątach
ciasny czas
myśli kłacza
krzyk bez echa
trzask umysłu
mord na duszy
szwy na...
pysku niewinności
- naiwność
z odzysku

Efekt

wrząd na dupie
jest wytworem
bytowania
to...
pokočaj go,
ujawnij
genezę powstania

Bez warunku

tkwi w zdumieniu
w objęciach
w kleszczach
przeznaczenia
traci spójność
odstaje
od dnia
odkleja

Kłótnia

na zimnych skroniach
bladego dnia
zastygła
kropla zdziwienia
rutyną nerwowego tła
zatarła ostrość widzenia
spowita kłębowiskiem zdań
drogę racji zatracą
czyni nieznośnym, ciężkim stan
targowiskiem słów powraca
ciemność...
lecz jasno kroczy myśl
od zakazań wolna
wierzy że świt
realny czas
uleczy
zło pokona

Wyrok

schwytana wyobraźnia
głaskana pod włos
rozdrażnione
sceny życia
chyba boli
chyba czuje złość
na klęczkach
wyrazy przegryza

dławią strzępy
resztek słów
ciasno w świadomości
wylatują w ciszę
dzikie, osaczone
połyka je znów
pętla ograniczeń

Rezygnacja

przeważająca
płyta racji
z uchwytem
na zasadność
chyli się ku upadkowi
miażdżąc
ramię mowy
miejsce woli
skupione w punkt
wypala dziurę
na obliczu zgody
- zatyka ją
milczeniem

Znieczulenie

poza myślą
ogniskiem bólu
nic nie istnieje
ciało uleciało
w bezruchu tkwisz
brak oznak życia
nawet ból tępieje
chorej myśli
nie widać

Bez haka

jest w przestrzeni
wszystko jest nijakie
wszyscy są bez twarzy
dziwnie zawieszeni
tkwi jak posąg
odlany ze spojrzeń
w imaginacjach losu
z rzeczywistości
bezdroży

Odsłona

los zerwał z twarzy maskę
dziwne pod powieką pełzały cienie
uśmiech złamany przerażeniem
korowód koszmarów wzrastał

minęło mnóstwo chwil złudnych
wątpliwych decyzji wiele
diagnoza zgięła kolana
rzeczywistość
- okaleczenie

weryfikacji nie dano słowom
chwytano łąpczywie te koślawe
podszyto nimi uczynki łzawe
duszę...
na wózek inwalidzki

Strażnik

uwiązałaś jej
kamień do szyi
jest też twoim
bo jej czas jest dziwny
lęków się nie boi

ty i twoje życie
wiele macie do stracenia
ona o nie nie dba
ty...
pilnuj kamienia

Zaskoczenie

otwarł złość
i wtargnął do bezbronnej ziemi
wrzask nie wyszedł jednak
z przepastnej gardzieli
bowiem wzrok nie znalazł
płochego spojrzenia,
więc po wściekłej prawdzie
przepełży zdumienia

Złuda

błądząc wśród grobów przeszłości
snujesz nić wspomnień
szukasz tej szczęśliwej
chcesz dotknąć choćby dłoni

zmiotczały instynkt kracze
nie żyłaś nigdy w raju
wciśnięta w kanony obaw
odeszłaś od ideałów

Wątek

zardzewiałe zamki
zatrzaśnięte przed laty
nieżywe sny
przygarbionych przeżyć
rozuzdane modlitwy
wykrzywionych cieni
słowa miażdżone
w wolnej przestrzeni
baz końca żeni
początek

Złodowacenie

rzucane słowa
zimnej barwy
z chłodem myśli
uchwycone spojrzenia
powiew postaci
po samotności
w sześcianie lat
szadz zapomnienia

Chłód

przybita
drutami deszczu
stoi
połączona z ziemią
czeka
na odwilż

Po – życie

pierwotne odruchy
kotlety z łez
zenitalny cień
tyle go było
przejechał
kombajn

Wypity miód

pamięć o krzywdzie
w duszy grobie
jest pogrzebana
niech ktoś wspomni
że ją odkopie
- nie warto, sfermentowana

pewnie wybuchnie
lub smrodem wyciecze
cóż wtedy?
odwrotu nie będzie
i gorzej się stanie
- niech leży!

Piętno II



Życie

kropla wody
na blacie istnienia
mieni się barwami tęczy
perłę lodu
kulę wrzenia
w stopniach uczuć
mierzy
kurczy się z wiekiem
i gęstnieje
nalotem pamięci
zostaje
czas go paznokciem
przemijania zdrapie
gdy zmieni
stan skupienia

Stary człowiek

drzewo odarte z kory
mokre z bólu
krwią soków
obcięto mu drobne palce
bezszywnie wyrwano włosy
korzenie głęboko wrośnięte
modlitwą o uschnięcie proszą
trwa samotnie w środku świata
nikt nie patrzy na nie
z miłością

Modlitwy

jest słońce
które blednie
choćbyś chciał by jaśniało
wiele znaczące słowa
tracące w przestrzeni
śmiałość
czyny zadające ból
tak naprawdę są istnieniem
krzyczące bezgłośnie myśli
z bezradności
z nadzieją
nieme pacierze

Uderzenie

umierasz
nie krzyczysz
milczysz
cios tej ciszy
rozrywa wewnątrz
myśli
siła rozpacz
moc przeznaczenia
następny poziom
świadomości bólu
- przyjął

Bez rokowań

wbija koł
w wizję śmierci
bo jest
bo otacza
zielonym wzrokiem
łagodzi skutki
jest zwieraczem
zgrozo
puszcza
bo taka wola
tego co ma parcie
uśpiona skrzynia
echo istnienia
konary rozpaczy

Odlot motyla

odkrył swoje kwiaty myśli
w każdym przeszły czas migotał
wplatał je w nadzieje
że...
na przyszłe lata

ich kielichy zawierały
radość, miłość, łzy, smutek
motyl czerpał nektar życia
lecz...
nie mógł dłużej

czas odmieniał jego losy
wznosił się, by znowu upaść
raz ostatni zebrał siły
i...
odleciał w przestrzeń jutra

Wypadek

zazgrzytało w trzewiach
rozprysło się wkoło
przeżeniem zwiędło ciało
już było inaczej
zmienione istnienie
w duszy i na zewnątrz
strząsane z pamięci
koszmaru powroty

natrętne obrazy
piłują wspomnienia
niemy krzyk rozpacz
bezradność chwili
dlaczego?
cisza
nie ma odpowiedzi
serce w obręczy
ból

Okaleczenia

miejsca w duszy
jak żywe rany
wspomnieniem odnawiane
krwawe pomniki
chwil wymuszonych
wciąż odsłaniane

Tajemnica snu

sen zaklęty w istocie dziecka
jest jak sen z którego się nie obudzisz
i tak jak sen dobry we śnie
odstaje od snów wielu ludzi

wywrócony na lewą stronę
wypruty z sensu snu
okaleczony podpatrywaniem
demonicznym jest i bez słów

na szczęście to dla wybranych sen
nieśmiertelny, niezwykły, heroiczny
tak jak bajka się śni
niezrozumiany, niewinny, magiczny

Futerał

toczą się koła losu
po posadzkach nadziei
części pogubione
w bólach istnieją
czasem tylko wracają
przebudzenie je ściera
przykrywa rozczarowanie

połowa istnienia więdnie
jak zmrożona roślina
druga połowa walczy
by utrzymać całość
nawet słowa muszą
w myślach pozostać
bo struny grać przestały

wszystko zmienione
pokryte żalem
tęsknotą za przeszłością
a przecież człowiek
to nie powłoka
serce, dusza, miłość
istnienia istotą

Równość

przycupnęło pełne nadziei
pod koroną drzewa
gdy życie dzieliło ciepłem
- nie dostało
cień je oblewał

i cóż, że u schyłku słońca
zniewolenia jaśnieje przestrzeń
na drzewie
i na źdźble marnym
zaciska się śmierci pierścien

Pokuta

im świadomiej
cierpisz
tym większa jest
oczywistość
oczyszczenia

Oczyszczenie

piszę
kartki z myślami
składam
na maleńkie kwadraciki
jak opłatek
biorę w dłonie
unoszę je
oblicze cierpienia
w masce życia
- rachunek sumienia

Kolej rzeczy

źdźbło trawy wyrasta
spod kropli rosy
- kwitnę pod dłońmi twymi
słońce pieści je ciepłem
- ty ustami drogimi
nadchodzi kres zieleni
- boję się jutra
wszystko musi zasnąć
natura
- matka smutna

Gasnące ciała

spadające gwiazdy
coraz mniej widzenia
są poza zasięgiem
czas wszystko zmienia
nie dlatego
że nie może
ich dojrzeć,
tylko dlatego
już nie chce
dostrzec?

Odrącona

nie – mściwa, okrutna
pełna brzydkich wyrazów
nie – złośliwa, cyniczna
choć los nie szczędzi razów
wesoła dla oka
jakby nic się nie działo
skłonna wszystkim zrozumieć
a tak zabołało
odrażona
- bo inna

Konsekwencja

będziesz z nią
będziesz przy niej
będziesz w niej – tak naprawdę
kiedy ją zrozumiesz

choć
jesteś z nią
jesteś przy niej
jesteś w niej
- jest daleko
przywołać jej nie umiesz

byłeś z nią
byłeś przy niej
byłeś w niej
zapomniała, że byłeś
i nic się nie zmieniło
żyjesz tak jak żyłeś
konsekwentnie
i...
bez niej

Rama

droga zwyczajów
szukam wspomnień
spełnień
w ramionach dni
miłości
przychodzi zdziwienie
tło chwil
obrzeżami
- ty

Koniec

ostygły impulsy
wysyłane z mózgu
na dźwięki muzyki
która drżała
na dotyk
dreszczem smagany
miłość panowała

stoisz przed zimną
taflą chwili
niczego dać nie może
czasu cofnąć się nie da
nic już nie pomoże

Destrukcja

nie wiem
czy to dzień, czy noc
nie ma znaczenia
nie wiem
czy umiem tańczyć
muzyki nie czuję
nie wiem
czy warto kochać
to zawsze tak boli
wiem, że coś pękło
rezygnuję

zniszczenia w duszy
dokoła nadzieja
zasiał ją w sercu
przewrotny głos
bezlitosnym czekaniem
na dobre zmiany
ze zwątpieniem
związałam los

i wciąż przybywa
głupich nadziei
fałszywych monet
nic nie są warte
niczego za nie nie kupię
na nic nie zamienię
ślady pragnień na nich
są zatarte

Intencje

wciąż zabija, chociaż nie chce
piękne chwile niosące radość
do szarego dnia biegnące z tęczą
cierpieniom czyniące zadość

dłaczego?

zakuwa w dyby, chociaż nie chce
myśli emanujące złotem
o bicie serca przyprawiające
łzy szczęścia rodzące potem

dłaczego?

zamyka usta, chociaż nie chce
słowom szczerzej miłości
czy kiedyś zmieni intencje,
zniweczy bolesne skłonności,

zapomni dlaczego?

Tak jest

pocięła na pasy
sumienie
cóż z tego ma
ani do tyłu
ani w przyszłość
lęku znak
każdy pasek
życia nerw
boli
myślą zdradzoną
nie nakłoni czasu
by gniew
zniweczył
wchłonął

Uśpienie

wychodzę z letargu wierszem
tylko wierszem,
bo tak chce los

wychodzę z letargu wierszem
bo ja tak chcę
wiem, że nie zło

teraz gdy coś połamane,
załamane, złamane
uśpiłam świat

Ochrona I



Pełnia

nie wystarczy
tworzyć
trzeba jeszcze
być człowiekiem

Urojenia

uroiłam samotność, ciszę
chłód uczuć
to co słyszę
uroiłam łzy, wady
pustkę, ból, przesady
uroiłam siebie, życie
swoje urojenia
piszę
uroiłam kartkę, długopis
te słowa i podpis

urojona

Bez czasu

nie piszę dat
przy moich wierszach
nieważne
czy są wiosenne
letnie, zimowe
wszystkie są jesienne
zrodzone
jesienią życia
w chwilach
do bólu moich
w kokonach
z koronek

Rozważania pisania

bohomazy myśli zapełniają pustkę
żadnych konstruktywnych nie ma
każda próba przejścia w lekkość
kończy się topornym spadaniem
w niepewność

nawet słowa nie są gotowe
do wymarszu, bo i po co?
nie ma nikogo, kto mógłby
stawić im czoła
więc zostają w ciepłym wnętrzu
instrumentu twórcy
płodząc ciszę.
żeby tylko nie zatraciła
drogi z myśli do słowa
bo tworem będzie
pozorna cisza
a jej dzieckiem
obłąd

Obłąd

za mało jest pojęć
na odczuwane stany
nie mieszczą się
w realnych kanonach nazw

trudno przebić
powłokę myśli
której obecność czuję
a nie zdołam określić
istnieje jakby nie w tym
wymiarze postrzegania świata
pojmuję ją i ma sens
ale jest taka odległa
i upiornie nieuchwytna

Chciała

... pisać
litery zmieniały
kształt

... krzyżeć
bezdźwięcznym
stał się głos

... przyłgnąć
dotyk kłębem pary
przemknął

... żyć
myśl zastygła
spudłował los

Pomówienie

spod źdźbła trawy
ciężko się wydostać
kropla wody
tamuje oddech
trudno udźwignąć
ziarenko piasku
jak wytrzymać
słowo podłe?

Codziennosc

grzęznąć w gęstwinie
namacalnej ciszy
omijając ostre skały
lodowatych chwil
przebierając w kostiumy
szarą rzeczywistość
- podnoszę, opuszczam
kurtyne dni

sympatycznym atramentem
pisany scenariusz
białą kartką przeraża
sufler w budce śpi
jakim dziełem uleczyć
patologię zdarzeń
- odnaleźć sens
przemówić i żyć

Mowa

spadły słowa z piedestału
i rozpierzchnęły się w przestrzeni
jednym uszy polechtały
innym skrzypieć wręcz zaczęły

więc, co niosą wzniosłe
kiedy brzmieć gotowe
ich znaczenie tyle warte
w którą trafią głowę

dlatego milczeć wolę
słowo mnogie ma oblicza
czcze gadanie dookoła
uśmiech, dotyk
- na to liczę

Klejnoty mowy

śliskie, fałszywe
przygniatające wagą
lekkie, wesołe
obce i z korzeni
zdobiące jak ornament
ukryte w oprawach
o barwach ciepłych
nastrojach cieni

krzykliwe, ciche
puste lub pełne
ostre, raniące
bez krzty ogłady
dobrane gustownie
ze szlifem szlachetnym
... używaj roztropnie
- bez przesady

Wymóg

kreślisz tłustym drukiem
swoje czyny
- a te pokorne
pochylone
w zagiętym rogu
utajone
wtulone w ciepłe sny?

Ochrona II



Miąższ

symptomami

nagiej duszy

- są łązy

z twardej, zimnej

zasklepionej

nie spłynie

- nic

Ambaras

zatracił instynkt
bogość natury
szukał
nie umiał odczytać
realność
upośledziła zmysły
nie potrafią
świadczyć
dobru człowieka

Przy dnie

subtelnie przypięta
dymna zasłona
skrywa z tej strony
by tajemnicą było
dla tamtej
między górą
niedosięgnioną
a dołem
twardym, realnym
jest maleńki skrawek
nadziei
między podłogą
a zasłoną

Koło żuła

pije by żyć
żyje by pić
a koniec jednego
z końcem drugiego
wiąże nadzieją
dnia następnego

Nałóg

mechanicznie wyłącz go
mózg ci nie pozwolił
osaczył, zaplątał
jesteś w niewoli
czas
działa jak zegar
w bombie terrorysty
tobie biegnie
szybciej
włącz instynkt
wskocz na woli tratwę
złap tonącą duszę
tam
odszukaj siebie
zrób to...
- musisz!

W tym sęk

rozstała się
mgła świadomości
ukazały
instynktu zebra
krzywe, wątłe
jak jęk
lub grube
podpory sedna
i między
sęk
oblany
wyboru żywicą
tkwi i ciąży
ale jest
jest wagą
i kotwicą

Kwiat w czarnym wazonie

mroczny świat
zamykam w sobie
twardą dłonią
przeznaczenia
kluczem
uśmiech jest nieśmiały
łzy rozpaczy
w inne zmieniam
choć wkoło
słońce tańczy
duszę dławi
ciemnia żalu
dźwigam
ciężar szału myśli
dociążony
dnem w realu
chroniąc świat swój
żyć tak muszę
żeby na powierzchni cienia
mógł się rodzić
w każdej chwili
jakiś
powód do istnienia

Głos przeznaczenia

wokoło mrok
a w nim sznur
on wije się
skręca i supła
dłonie twarde
- może -
chce ufać
tylko ten głos
dziwny
czuje miękkość
to strach
omija słowa pętle
wybiera:
- wierzę
- trwam

Odkrycie

zrzucić maskę z łoża
odsłonić drutów zębra
spowite kłębem kurzu
pajęczyn, zaniedbań

jęknie czas z bólu
nad siwym biegiem
powie
- nie chcę być
niewygodnie śpię

Gra słów

umeblował nią
swoj świat
niczego nie może ruszyć
zakurzone wspomnienia
dawnych lat
wiodą ją do wzruszeń

łatwiej będzie
odwrócić myśl
umeblowała sobą
jego życie
złagodzić skutki
twardych reguł
ocalić godność
w niebycie

Korepetytor

zapisaly pamięć
znamiona uniesień
pamiętki szaleństw
blizny wskrzeszeń
pieczęcie bólu
uwięzione cierpienia

- zła ocena!

przerobiła zadania
poprawić je musi
od losu dostała
nauczyciela
korektę wprowadza
w duszę
z lekcji
które źle pojęła

uczy ją czuć
inaczej
jest zbuntowana
ucieka w przestrzeń

- swoimi -

zmysłami reaguje
w programie nauczania
się nie mieści!!!

Pewnik

gdy spotyka cię coś
co jest
złym efektem przemijania
ciesz się
żyjesz inaczej
uczy, wzbogaca
doświadczenie

Magia I



Tętno

mogę wiele
nie chcę nic
snuję fantazje
osiadam w ciszę
wpływam do serca
po co wznosić pył?

muślin myśli krąży
w głębinach żył...

Przyjaźń

Mariannie
w 52. rocznicę naszej PRZYJAŹNI!!!

prawdziwa, czysta
nie zna zła, ni fałszu
przenika w głąb doznań
relacją szczerą, jasną
obce są pojęcia
- zazdrość
- interes
- wybielanie
kieruje nią stan duszy:

WNIKANIE
ODRADZANIE

Bez słów

czarowny czas
magiczny blask
ciepło przestrzeni
myśli przygnione
barwą spokoju
- to cisza się mieni

Spokój

strząsnęła ze wspomnień
tamte zdarzenia
odarte zostały z bólu
skłębione barwy
tęczy, mroku
zaczęły odsłaniać
otwór duszy

prostota odczuć
łagodność reakcji
jakby ręce w myśl obrony
ktoś w dłoniach zamknął
i utulił
bezwładne
dopełniły ciszy toni

Do poduchy

zmrok zapiął dzień
na ostatni guzik
oczom podarował
delikatną mgłę
cisza sunie wolno
powierzchnią nocy
w pełnej krasie gwiazd
księżyc wezwał sen

Mantra

Mąąąądre czyny
mąąąądre słowa
mąąąądre czyny, słowa właśnie
bąąąądz otwarty dziś na zmiany
mąąąądre one kończą właśnie
iiii nie pytaj już nikogo
naaaaa co komu takie baśnie
mąąąądre czyny
mąąąądre słowa
zakończyły dzień
więc zaśnij...

Niby taniec

twoje dłonie suną
jak miękkie powoje
słowa ciepłym dreszczem
przenikają w głąb
stykamy się zmysłami
na każdym etapie
przebij rzeczywistość
i w śnie moim trwaj

Zaświtanie

na nizinach nocy
wyzynach świtu
nawlekam gwiazdy
na promienie słońca
księżyc jak lampion
w umyśle znika
budzę się do snu
rzeczywistości

Śniłam

zeszłam w sen
schodami ramion
oddechem szeptu
nagość okryłam
chwile odcisnięte
w ciepłe pościeli
starła
przebudzenia siła

Bumerang

momenty zakłete
w przedmiotach
dotykam wzrokiem
nią srebrzystych
wspomnień
doświadczona
wracam
słyszę głosy
wiele prawd
przebrzmiały
odbiły piętno
jak utrwalić
moc chwili
odrzuć
czasu przekleństwo

Dwie strony medalu

darem
czy przekleństwem
- nadwrażliwość?
myślę,
że jak odczuwać
piękno
- to do końca
a cierpienie
- to bez znaczenia

Manicure

czyszczę siłą woli
jak brud spod paznokci
ból nagromadzony
szarymi barwami
pokrywam warstwą
kolorów poezji
żał nie wykrzyczany

obcinam przeszłość
piłuję wspomnienia
zostawiam czystą płytkę
matowię groźby
złorzeczenia
na wierzch pastele
i...
szczęścia iskrę

Wspomnienia

myśli znaczące bólem
mądrości chwile
jasne w ciemności
mroczne w chwale dnia
przeistoczone do zdarzeń
w ciągu dziwnych marzeń
pragnę nie tyle
by trwały
lecz stały się motylem
wracały

Formy dobroci

kryształowe serce
o ściany duszy
wali
pęka na miliony
rodzi się na nowo
żarem zlepione
przybiera inny kształt
lecz to zawsze
ono

Dary przeszłości

strząśnij z serca kamień
ruchami skrzydeł
niech powiew mądrości
rozmnoży cierpliwość
czarną skamielinę
w przeszłości schowa
duszę uwolni z obroży

już nie trzepocą
skrzydła myśli
osiodłał ich wiatr
pokora i pamięć
lekkie szybują
w przyszłość
a kamień?
czas zmienił kamień
- w diament

Zapomnienie

motyle
łzy przetykane słońcem
metamorfoza
myśli godzące
lata przetrwane
znamiona cienia
skrzydła, pamięć
pył zapomnienia

Magia II



Naszyjnik

płynne szkło duszy
stopione z piasku wizji
kształtuje marzenia
szlachetne kryształy
zastygają
bez rys zwątpienia
nawlekam je na nić
przetrwania
noszę w sercu
z nadzieją
spełnienia

Przepaść wyobraźni

wymyślona postać
z pyłkiem ciekawości
lewa strona dłoni
na owalu twarzy
spojrzenia miękkiego dotyk
łagodnością oczu
cześć marzeniom
chwil niedoznanych
brajlem duszy czytamy
przestrzeń między odczuć
z radości plamkami

Wróć

ze skrawków dotyku wycięte
dreszczem utkane drobinki uczuć
zroszone mgłą słów
niezapomnianych wzruszeń

spojrzeń świat się zamknął
przed dniami, nocami
jak żyć bez wody, powietrza
chwile splamione błędami

po szynach czasu suniesz
oddalasz szczęścia zwrotki
wybrzmiewa samotność
wróć
wyprostować drogi

Na zgodę

między ziarenkami
powietrza istniejesz
czuję cię każdym tchnieniem
z konsensu pamięci i dzisiaj
stawiam kropkę
za życia cieniem

po kropce rzecz jasna
dużą literą
wejdźmy w przejrzystą przestrzeń
bezkształtne chwile
obleczmy w formy
miłości, wiary, nadziei

Ekran

gdy łza
wsiąka w poduszkę
na zawsze w niej zostaje
sny podszyte wilgocią
ciepła nie dają
rozedrgana aura
fale w głąb wysyła
z niszczącą siłą
w ściany duszy biją
jedna dłoń łagodna
może je powstrzymać
- pragnę
aby dotyk twój
był przy mnie
w takich chwilach

To jest to

myśli
ześlizgują się
z ekranu wspomnień
cały świat
zawarty w drzeniach
nadzieja radości
przemycana
w spojrzeniach
utrwała
boskie
meritum istnienia
w duszy
wrzeniach

Antidotum na smutek

zerwij z ciszą
jest tyle słów
czekają by rozkwitnąć
skrystalizować miód

cisza ma tyle przestrzeni
śpiewam, śmieję się
radość rozpylam, szaleję
pławię w ciepłe uczuć
złocę myśli, czyny
daję przykład tym
którzy nie chcą
zaiskrzyć
nie chcą rozproszyć mgły
aury uzdrowić
przyozdobić dnia
na nowo się narodzić

Urszula Kowalewska



Uroczna Kowalewska

Urszula Kowalewska – ur. 25 marca 1954 r. w Cieplicach. W 1968 r. przeprowadziła się do Bielawy. Od 1975 r. mieszka w Dzierżoniowie. Jej ogromną pasją jest pisanie wierszy. Przygoda z poezją rozpoczęła się od warsztatów literackich w Dzierżoniowie w 2002 r. W tym samym roku trafiła do klubu „Pozytywka”, w którym miała kilka wieczorów autorskich, bardzo ciepło przyjętych. Brała udział w warsztatach literackich organizowanych przez MOKiS w Bielawie (Port Legnica). Jej wiersze były recytowane i nagradzane w konkursach poetyckich oraz publikowane w prasie lokalnej. W 2005 r. wraz z członkami klubu brała udział w Przeglądzie Poetyckim Artystów Dolnego Śląska „Noworudzko-Dzierżoniowskie Konfrontacje Poetyckie” Jesienią 2006 r. zajęła III miejsce w konkursie poetyckim organizowanym w ramach XVII Polsko-Czeskich Dni Kultury Chrześcijańskiej. W 2008 r. wraz z Barbarą Pachurą wystąpiła w zamku Książ, prezentując swoje wiersze. Własnym nakładem w 2009 r. wydrukowała tomik ze swoimi wierszami zatytułowany *Na granicy skóry*. W lutym 2009 r. wraz z członkami klubu „Pozytywka” brała udział w X Dniach Poezji w Broumowie i jej wiersze zostały umieszczone w wydanej tam antologii *Ziarenka dla Pegaza*. Píše także słowa piosenek. W bielawskim roczniku miejskim „Bibliotheca Bielaviana 2009”¹ ukazały się jej artykuły poświęcone działalności Klubu Miłośników Poezji Śpiewanej „Pozytywka”, do którego należała. W tym też roczniku ukazał się poświęcony jej artykuł zatytułowany *Weki Urszuli Kowalewskiej*². W 2013 r. ukazał się jej debiutancki tomik wierszy *Warkocze* wydany w serii *Sudecka poezja i proza* wydawnictwa Bibliotheca Bielaviana Miejskiej Biblioteki Publicznej w Bielawie. W 2012 r. jej utwór prozatorski *Zaproszenie do przeszłości* brał udział w IV Konkursie Literackim Na Utwór Inspirowany Fotografiami Bielawy organizowanym przez Miejską Bibliotekę Publiczną w Bielawie i ukazał się w pokonkursowym tomiku. Kilka jej wierszy ukazało się w 2014 r. w tomiku wierszy *Bielawa. Lekcja historii na murze* wydawnictwa Bibliotheca Bielaviana Miejskiej Biblioteki Publicznej w Bielawie, w 2017 r. w antologii *Sudeckiej biblioteki impresje. Wybór wierszy* tegoż wydawnictwa oraz

¹ U. Kowalewska, *Klub Miłośników Poezji Śpiewanej „Pozytywka”*, „Bibliotheca Bielaviana 2009”, s. 265-276; eadem, *Jubileusz 10-lecia Klubu Miłośników Poezji Śpiewanej „Pozytywka”*, „Bibliotheca Bielaviana 2011”, s. 237-240.

² B. Pachura, *Weki Urszuli Kowalewskiej*, „Bibliotheca Bielaviana 2009”, s. 431-432.

w kolejnych antologiach tego wydawnictwa *Sudeckiej biblioteki impresje 2019. Wybór wierszy* oraz *Sudeckiej biblioteki impresje 2020. Wybór wierszy*.

Urszula Kowalewska pisze wiersze od dawna. Chociaż o swoim pisaniu mówi, że „...nie piszę wierszy. Ja się spowiadam, bo w myśl Mikołaja Gogola – poezja jest spowiedzią duszy, a nie wytworem ludzkiej myśli. Takie jest moje motto. To co piszę, to jest po prostu taka wewnętrzna potrzeba, moja spowiedź.

Życie codzienne bardzo ją pochłania. A kiedy bardzo wsiąknie w tę swoją codzienność, ucieka w poezję. Odcina się od świata, egzystuje w innym wymiarze i przestrzeni, zamyka się tam jak w kloszu, nieobecna dla nikogo. Wtedy spływają do niej słowa. Pisze, gdy odczuwa smutek, cierpienie, niesprawiedliwość. Mówi, że z cierpieniem jej do twarzy. Uwalnia się poezją od złych chwil, złych emocji. Ma szczególny dar – w sposób zwięzły, czasami jednym słowem, czasami kilkoma czy jednym wersem potrafi pokazać bogactwo uczuć. Jest wnikliwą obserwatorką, która potrafi przekazać to, co myśli i czuje za pomocą kilku właściwie dobranych słów, delikatnych, subtelnych, czasami prostych, ale niosących ze sobą głęboki pokład myśli, uczuć i wrażliwości. Kilka jej wierszy zostało przetłumaczonych na język francuski.

Najnowszy tomik Urszuli Kowalewskiej zatytułowany *Tatuaże* zawiera utwory, które w treści mają duży ładunek emocji. Poetka zebrała wiersze z różnych lat i spośród kilkuset utworów wybrała te, które pasowały do jej nowego tomiku, którego nazwała *Tatuaże*. Dlaczego tatuaże? Dla niej tatuaże to są pamiątki po różnych doznaniach pozytywnych, tych smutnych, które pozostawiają na duszy różnego rodzaju piętna czy ślady. Część wierszy dotyczy osobistych przeżyć poetki, część przeżyć innych ludzi, którzy przewinęli się przez jej życie.

Tomik wierszy *Tatuaże* to drugi opublikowany zbiór wierszy Urszuli Kowalewskiej i kolejna okazja do obcowania z wrażliwością poetki oraz jej rozumieniem świata i ludzi.

Spis treści

Piętno I

Tatuże	7
Siniaki	8
Trafione – zatopione	9
Cios	10
Żart wyobraźni	11
Równia pochyła	12
Spoczynek	13
Zieleń	14
Splamienie	15
Pod wiatr	16
Po – ranna	17
Syndrom ofiary	18
Efekt	19
Bez warunku	20
Kłótnia	21
Wyrok	22
Rezygnacja	23
Znieczulenie	24
Bez haka	25
Odsłona	26
Strażnik	27
Zaskoczenie	28
Złuda	29
Wątek	30
Złodowacenie	31
Chłód	32
Po – życie	33
Wypity miód	34

Piętno II

Życie	37
Stary człowiek	38
Modlitwy	39
Uderzenie	40
Bez rokowań	41
Odlot motyla	42
Wypadek	43
Okaleczenia	44
Tajemnica snu	45
Futerał	46
Równość	47
Pokuta	48
Oczyszczenie	49
Kolej rzeczy	50
Gasnące ciała	51
Odrącona	52
Konsekwencja	53
Rama	54
Koniec	55
Destrukcja	56
Intencje	57
Tak jest	58
Uśpienie	59

Ochrona I

Pełnia	63
Urojenia	64
Bez czasu	65
Rozważania pisania	66
Obłąd	67
Chciała	68
Pomówienie	69
Codziennosc	70
Mowa	71

Klejnoty mowy	72
Wymóg	73

Ochrona II

Miąższ	77
Ambaras	78
Przy dnie	79
Koło żuła	80
Nałóg	81
W tym sęk	82
Kwiat w czarnym wazonie	83
Głos przeznaczenia	84
Odkrycie	85
Gra słów	86
Korepetytor	87
Pewnik	88

Magia I

Tętno	91
Przyjaźń	92
Bez słów	93
Spokój	94
Do poduchy	95
Mantra	96
Niby taniec	97
Zaświtanie	98
Śniłam	99
Bumerang	100
Dwie strony medalu	101
Manicure	102
Wspomnienia	103
Formy dobroci	104
Dary przeszłości	105
Zapomnienie	106

Magia II

Naszyjnik	109
Przepaść wyobraźni	110
Wróć	111
Na zgodę	112
Ekran	113
To jest to	114
Antidotum na smutek	115

Notka biograficzna	117
--------------------------	-----

W serii *Sudecka poezja i proza* dotychczas ukazały się:

- *Sudecka poezja i proza I, I Konkurs Literacki Na Utwór Inspirowany Fotografiami Bielawy*, Bielawa 2013.
- Ryszard Mierzejewski, *Sudecka poezja i proza II, Zraniony różą*, Bielawa 2013.
- Urszula Kowalewska, *Sudecka poezja i proza III, Warkocze*, Bielawa 2013.
- Jan Sitnik, *Sudecka poezja i proza IV, Wspomnienia z Kosowa Huculskiego*, Bielawa 2013.
- Marek Cieśla, *Sudecka poezja i proza V, Im...*, Bielawa 2013.
- Zygmunt Iwaszkiewicz, *Sudecka poezja i proza VI, Vanitas*, Bielawa 2013.
- *Sudecka poezja i proza VII, II Konkurs Literacki Na Utwór Inspirowany Fotografiami Bielawy*, Bielawa 2013.
- Zdzisław Maciejewski, *Sudecka poezja i proza VIII, Pejzaże sowiogórskie*, Bielawa 2014.
- Adam Lizakowski, *Sudecka poezja i proza IX, Bielawa Randka Trzech Sylab*, Bielawa 2014.
- *Sudecka poezja i proza X, Bielawa lekcja historii na murze*, Bielawa 2014.
- Tadeusz Żurawek, *Sudecka poezja i proza XI, Zaśpiewam ci pieśń*, Bielawa 2014.
- *Sudecka poezja i proza XII, III Konkurs Literacki Na Utwór Inspirowany Fotografiami Bielawy*, Bielawa 2014.
- Maria Grabowska, *Sudecka poezja i proza XIII, Kalejdoskop barw*, Bielawa 2015.
- Roman Styrzcz, *Sudecka poezja i proza XIV, Opowiadania myśliwskie*, Bielawa 2015.
- Stanisław Wojnar, *Sudecka poezja i proza XV, Osiodłane myśli*, Bielawa 2015.
- *Sudecka poezja i proza XVI, IV Konkurs Literacki Na Utwór Inspirowany Fotografiami Bielawy*, Bielawa 2015.

- Adam Lizakowski, *Sudecka poezja i proza XVII, Dziennik pieszycki*, Bielawa 2016.
- Barbara Bulerska, *Sudecka poezja i proza XVIII, Kartki z kalendarza*, Bielawa 2016.
- *Sudecka poezja i proza XIX, V Konkurs Literacki Na Utwór Inspirowany Fotografiami Bielawy*, Bielawa 2016.
- Stanisław Wojnar, *Sudecka poezja i proza XX, Mortum urbi*, Bielawa 2017.
- Weronika Karwacka, *Sudecka poezja i proza XXI, Młodzi gniewni*, Bielawa 2017.
- *Sudecka poezja i proza XXII, VI Konkurs Literacki Na Utwór Inspirowany Fotografiami Bielawy*, Bielawa 2017.
- *Sudecka poezja i proza XXIII, Sudeckiej biblioteki impresje: Wybór wierszy*, Bielawa 2017.
- Dorota Ciszewska, *Sudecka poezja i proza XXIV, Chmura życia*, Bielawa 2018.
- Roman Gargas, *Sudecka poezja i proza XXV, Mistrz i Krystyna*, Bielawa 2018.
- *Sudecka poezja i proza XXVI, VII Konkurs Literacki Na Utwór Inspirowany Fotografiami Bielawy*, Bielawa 2018.
- Stanisław Wojnar, *Sudecka poezja i proza XXVII, W rosochach myśli*, Bielawa 2019.
- *Sudecka poezja i proza XXVIII, Sudeckiej biblioteki impresje 2019. Wybór wierszy*, Bielawa 2019.
- Marek Cieśla, *Sudecka poezja i proza XXIX, Im-puls*, Bielawa 2019.
- Paweł Stolarski, *Sudecka poezja i proza XXX, Prototyp*, Bielawa 2019.
- *Sudecka poezja i proza XXXI, VIII Konkurs Literacki Na Utwór Inspirowany Fotografiami Bielawy*, Bielawa 2019.
- *Sudecka poezja i proza XXXII, Sudeckiej biblioteki impresje 2020. Wybór wierszy*, Bielawa 2020.
- Marek Cieśla, *Sudecka poezja i proza XXXIII, c(i)ałokształt*, Bielawa 2020.